

W Kutaisi

Różowa figa parzy moje uda
W podróży...

Mój papieros błyszczy w burzy
Jak gwiazda wytycza mi drogę: Idę

Mięknę na słońcu jak śliwa
Rozpływam się wtapiam w beton
Wypluwam słodkie soki
Wsiąkam w szkliwa
Potem twardnieję jak Ryba
Błyszczę jak serpentyna

Rioni opływa moje plony
Żyzne - i żywa idę
Nie rozpruwa mnie zły wiatr
Nie rozpuszczam włosów w maglinie
Szukam myśli która napelni moje ciało spokojem:
miej cierpliwość
Płacz u mamy

Byliście jak orzech sycący
w skupieniu w estraktach w kondensacji
W tłuszczu który niesie smak

Nie jestem czarna ani biała
Ani przezroczysta
Nie dręczy mnie cień
Nie obarcza przejrzystość
Stworzyłam się wszystkimi kolorami ziemi
Ciemną zielenią brązem czerwienią
Ocieżałam rozmiękłą pomarańczą
Brzoskwinią brzemienną

Ich pestki wyciągam mokre z obcych ust
I składałam z nich kręgosłup

Wierzę w świętą dobroć nieznajomych
Wierzę w rzekę Rioni, duszę kameleonów
Wierzę w irański paszport, chleb z fasolą i chleb
Wierzę w słonecznik, to jest w kwiaty i ziarna
W tanie kaukaskie papierosy i Kaukaz
Wierzę w święte chodzenie stóp
I pół kobietę - pół rybę
W moje włosy nabrzmiałe pod słońcem
W zieloność fig wierzę i w różowość zgubionych w Tblisi
W przygody moich mężczyzn, w słodycz serc

Hanna Potocka (18.07.2018)